Nr. 26 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 2 lutego 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5.50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Sejm żąda ukarania winnych za olbrzymie straty

poniesione przez Skarb Państwa na progach kolejowych.

Sprawozdanie przewodniczącego komisji tow. pos. Hausnera.

WARSZAWA, 31. I. (tel. wł.). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do wyboru wicemarszałka. Przedtem pos. Sławek oświadczył, że w obecnych warunkach klub BBWR usunie się od udziału w głosowaniu przy wyborze wicemarszałka Sejmu.

Motywy tego postanowienia podał w następującej deklaracji:

„Marszałek Sejmu Daszyński przed kilku dniami poinformował mnie, iż wobec rezygnacji dwóch wicemarszałków, a mianowicie posła Marka i posła Woźnickiego, będą musiały się odbyć wybory nowych wicemarszałków Sejmu. W związku z tem zapytał mnie, czy klub BBWR zechciałby przedstawić ze swego grona jednego lub dwóch kandydatów na wicemarszałków. Po naradzie z prezydjum klubu BBWR dałem panu marszałkowi Sejmu następującą odpowiedź: Klub BBWR uważa, iż z jego grona jako najliczniejszego klubu w Sejmie winienby być wybrany marszałek Sejmu. Gdy jednak na początku obecnej kadencji sejmowej większość Sejmu kandydaturę prof. Bartla odrzuciła, wówczas BBWR powstrzymał się od desygnowania ze swego grona wicemarszałka, usuwając się w ten sposób od odpowiedzialności za Sejm i metody jego pracy. W obecnym czasie BBWR zgodziłby się na desygnowanie dwóch kandydatów na wicemarszałków, lecz jedynie tylko przy dotychczasowej ilości tych stanowisk. Po paru dniach marsz. Daszyński zakomunikował mi, że propozycja nasza nie została przyjęta“.

Po tem oświadczeniu klub BBWR opuścił salę.

Po przeprowadzeniu głosowania marszałek oznajmił, że głosowało 170 posłów głosów ważnych oddano 151, absolutna większość 76. Tow. pos. Pużak (PPS) otrzymał 138 głosów, inne głosy były rozstrzelone na rozmaitych kandydatów. J. Dębski (Piast) otrzymał 4 i Walnicki 4 głosy. Pos. Pużak oświadczył, że wobec tej większości, stanowiska wicemarszałka przyjąć nie może, gdyż uważa, że musiałby otrzymać zaufanie conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Wobec tego marszałek Daszyński oświadczył, że sprawę wyboru wicemarszałka postawi na jednem z najbliższych posiedzeń.

Co do deklaracji pos. Sławka marszałek Daszyński oświadczył, co następuje:

„Chcę parę słów powiedzieć w sprawie deklaracji p. Sławka:

Stało się zwyczajem, któregoby należało unikać w życiu politycznem, że się referuje poufne rozmowy w formie takiej, która potem nie ustoi się wobec rzeczywistości.

Kiedy rozmawiałem z p. pos. Sławkiem, wychodziłem z tego założenia, że klub tak wielki, jak klub BBWR powinien mieć zastępstwo w prezydjum Sejmu. Kiedy w marcu 1928 r. wybierano marszałka, klub BBWR zajął stanowisko czysto negatywne, rezygnując z wszelkiego udziału w pracach prezydjum. Myślałem i mówiłem wtedy z p. pos. Sławkiem o sposobach naprawienia.

Jednym ze sposobów było zwiększenie ilości wicemarszałków na podstawie zmiany regulaminu Sejmu. Kiedy mówiłem o wicemarszałkach dziś urzędujących, zwróciłem uwagę na zły stan zdrowia p. pos. Woźnickiego.

P. pos. Sławek wyciągnął z tego konsekwencje, że p. pos. Woźnicki zrzeka się wicemarszałkostwa. Tego wniosku oczywiście wyciągnąć nie można i dlatego bardzo ubolewam nad tem, że prywatne rozmowy stają się później przedmiotem deklaracyj sejmowych.

Uważam tę sprawę za załatwioną narazie aż do rozpisania nowych wyborów wicemarszałka na przyszłem posiedzeniu.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o ujednostajnieniu terminów płatności podatku gruntowego i składek ubezpieczeń od ognia. Po dyskusji przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu.

Z kolei Izba przystąpiła do sprawozdania komisji administracyjnej o różnych wnioskach P. P. S., Wyzwolenia i Str. Chł. w kwestji

ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD GMINNYCH I POWIATOWYCH W MAŁOPOLSCE.

Referent pos. Ciołkosz (PPS) podkreśla, że ustawa opracowana przez komisję administracyjną w następstwie różnych wniosków ma charakter tylko tymczasowo regjonalny. Projekt przedłożony obecnie jest częścią składową większego kompleksu. Jego uzupełnieniem ma być ustawa organizacyjna o samorządzie gmin miejskich i samorządu powiatowego w 4 województwach południowych. Chodzi tu o zmianę ordynacji wyborczej w miastach i miasteczkach, gdzie jeszcze obowiązuje ordynacja z r. 1886, która zdaniem mówcy zaprzecza równości, powszechności, tajności, bezpośredniości i proporcjonalności.

Mówca omawia dotychczasowy stan rzeczy oraz porusza poszczególne punkty projektu podkreślając, że komisja co do art. 10 stanęła na stanowisku, żeby w najszybszym czasie odbyć się mogły nowe wybory do Rad miejskich na podstawie nowej ustawy i pragnie, by one się odbyły w ciągu 2 miesięcy od wejścia tej ustawy w życie, tylko na terenie Lwowa i Krakowa w ciągu miesięcy 6. Komisja zamierza uzupełnić ten projekt projektami innymi, mianowicie ustawą o ordynacji wyborczej do gmin wiejskich w Małopolsce, ustawą o organizacji i ordynacji wyborczej do samorządów terytorjalnych w Małopolsce. Po dokonaniu tych reform, Małopolska zrównana będzie z innemi dzielnicami Polski.

Z kolei zabrał głos naczelnik wydz. administr. w Min. spr. wewn. Windakiewicz, zaznaczając, że minister spraw wewn. uznał za potrzebne uruchomienie samorządu miejskiego w Małopolsce i ustosunkował się przychylnie do tej ordynacji wyborczej, jednakże z tem zastrzeżeniem, by ona weszła w życie dopiero po upływie kadencji obecnie urzędujących Rad gminnych. Rząd wnosi zmianę art. 12 o wejściu w życie ustawy w ten sposób, że obowiązywać ona będzie na obszarze Lwowa i Krakowa z dniem jej ogłoszenia, a w innych miastach i miasteczkach z dniem wygaśnięcia kadencji obecnych Rad miejskich. To jest potrzeb-

ne dlatego, że przeprowadzenie wyborów łączy się z uruchomieniem olbrzymiego aparatu, a chodzi tu o wybory na nowych zasadach. To mogłoby opóźnić wejście w życie samorządu powiatowego, na którym ministrowi zależy.

Następnie przemawiał pos. **Dzierżawski** (Kl. Nar.) zarzucając, że sprawę tak ważną traktuje się ze zbytnim pośpiechem. Uważając, że projekt ten powinien być gruntownie przemyślany, mówca wnosi w imieniu Kl.Nar. o odesłanie go do komisji.

Na posiedzeniu popołudniowem Izba przystąpiła do dalszych obrad nad projektem ustaw samorządowych.

Po przemówieniach pos. **Celewicza** (Kl. Ukr.), **Polakiewicza** (BB), który proponował, by czynne prawo wyborcze przysługiwało od 21 lat, bierne od 30 lat, oraz by przyznać prawo wyborcze także zawodowym wojskowym, przemawiał jeszcze pos. **Leser** (Kl. Żyd.).

Afera progowa w Min. Komunikacji.

Przystąpiono do sprawozdania nadzwyczajnej Komisji Sejmowej w sprawie polityki podkładowej min. kom. Jako sprawozdawca przemawiał tow. pos. Hausner.

Komisja miała do zbadania materjał nadzwyczaj trudny. Odbyła ona 38 posiedzeń w Warszawie, 2 w Krakowie, 2 we Lwowie, 2 w Wilnie, rozpatrywała 9 memorjałów i przesłuchała około 35 urzędników, oraz 14 przedstawicieli przedsiębiorców.

W całej tej sprawie administracja państwowa, która powinna występować jako jedna całość w charakterze kupującego podkłady, tej jednolitości nie okazuje.

Niema należytego kontaktu między min. komunikacji a min. handlu, które zawiera umowy drzewne z zagranicą. Naprzykład min. komunikacji nabywa znaczną ilość progów właśnie na parę dni przed wypowiedzeniem traktatu z Niemcami, co oczywiście musiało mieć wpływ na ceny na rynku drzewnym.

Także nie było należytego kontaktu z min. rolnictwa.

Sprawność administracji pozostawiała również wiele do życzenia. — Naprzykład korespondencja między min. komunikacji a dyrekcją lasów we Lwowie trwała od września 1927 r. do listopada 1928 r. i wkońcu okazało się, że lasy państwowe progów nie dostarczyły.

Rozpowszechniano opinję, że grozi katastrofa, że nie będzie progów, gdyż zabrakło sosen i dębów. Robiło się przez 3 miesiące próby z progami żelaznemi, ale pokazało się, że jeden próg będzie kosztował 30 zł. Na szczęście katastrofy nie było, o czem przekonało się ministerjum, kiedy rozpisało dostawę na olbrzymią ilość 7 milj. podkładów w jednym roku. Wtedy przedsiębiorcy i dostawcy cisnęli się do tego przetargu.

Komisja doszła do bardzo ujemnego sądu o byłym dyr. Ciechanowieckim. Tymczasem główna inspekcja orzekła, że nic znalazła nic, coby wskazywało na złą wolę lub karygodne niedbalstwo p. Ciechanowieckiego.

Następnie mówca przedstawia machinacje dostawców w związku ze zmieniającemi się konjunkturami na drzewo. Oto jeden z przykładów:

W jesieni 1926 r. minist. rozpisało przetarg we wszystkich dyrekcjach. W porównaniu z poprzednią ceną 3 zł. 80 gr. przetarg uzyskał cenę 4 zł. 15 gr. do 4 zł. 70 gr. Jest to cena w tych warunkach dobra i po tej cenie ministerstwo mogło zakupić podkłady na rok 1927. Nie zorjentowało się jednak i w listopadzie unieważniło ten przetarg polecając dyrekcjom, aby weszły w rokowania bezpośrednio z przedsiębiorcami, — wyznaczając cenę 4 zł. 30 gr.

Tymczasem konjunktura rośnie — przedsiębiorcy wprawdzie stanęli do rokowań, ale zgodzili się tylko na mniejsze dostawy, czekając na zmianę ceny. O ile zawierają umowy, czynią to z zastrzeżeniem, że jeżeli w którejkolwiek dyrekcji ministerjum podniesie cenę, to ta cena będzie dla nich obowiązywała. W tej sytuacji ministerjum popełniło szereg dalszych błędów. Można było, mając w spadku po min. Chądzyńskim 2 i pół miljona podkładów, spokojnie ukrócić zapędy przedsiębiorców.

Następnie tow. Hausner przedstawił brak wszelkiej orjentacji w ministerjum o tem — co się dzieje na rynku drzewnym i wykazał, jak dalece kartel drzewny wyzyskiwał tę nieznajomość rzeczy przez ministerjum.

Mówiąc o braku kontaktu pomiędzy poszczególnemi ministerjami — co spowodowało wtargnięcie do dostawy progów całej zgrai dostawców — referent zaproponował imieniem komisji, ażeby minist. rolnictwa przyjęło na siebie zobowiązanie stałego zaopatrywania min. komunikacji w podkłady, tak, żeby połowa zapotrzebowania była pokryta, a to po cenie kosztu własnego. W ten sposób minist. komunikacji byłoby w nader korzystnej sytuacji wobec reszty dostawców.

W konkluzji swego bardzo obszernego referatu tow. Hausner imieniem komisji przedłożył następujące rezolucje:

Rezolucje.

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji. 2. Sejm wzywa rząd, aby w sprawie zaopatrywania kolei polskich w podkłady korzystał ze wskazań komisji. 3. Sejm wzywa rząd do poczynienia wszystkich zarządzeń, aby winni w myśl sprawozdania komisji pociągnięci byli przez właściwą władzę do odpowiedzialności za szkody wyrządzone Skarbowi Państwa. 4. Sejm wzywa N. I. K., by na podstawie badań komisji i materjałów przez nią zebranych prowadziła dalsze prace w celu ustalenia wysokości strat przez Skarb Państwa poniesionych przy zakupnie podkładów za lata 1927, 1928 i 1929. 5. Sejm wzywa rząd, by ze wszystkich zarządzeń i wyników zdał sprawę Sejmowi w ciągu jednego roku.

Prócz tego jest wniosek mniejszości, aby rząd zarządził zbadanie sprawy przez właściwe organa, ustalił ewentualne straty, wyciągnął z tego odpowiednie wnioski i zdał sejmowi sprawę do roku.

Imieniem mniejszości komisji przemawiał pos. **Sobolewski** (BB).

Następnie odpowiadał min. **Kühn**, który na zakończenie oświadczył:

Sprawa podkładów jest trudna i mogą się zdarzać pewne błędy bez złej woli, co stwierdził referent komisji w sprawie p. Barwicza.

Tak samo nie mam pewności, że osoba p. Ciechanowieckiego może być już teraz oskarżona o nadużycia karne. Zdaje mi się, że komisja, która mówi o winie nie wymieniając nazwisk i nie podając na czem polega wina, przedwcześnie mówi o takiej winie. Będzie to można dopiero stwierdzić po dokończeniu badań i przesłuchaniu świadków z wiedzą oskarżonego.

Następne posiedzenie Sejmu w poniedziałek o godz. 10-tej rano.

—o—

Prace komisji nad zbadaniem komisar. rządów w Kas. ch.

WARSZAWA, 31. 1. (Pat.). Podkomisja budżetowa Sejmu do zbadania rządów komisarycznych w Kasach chorych, pod przewodnictwem posła Kwapińskiego poleciła na wniosek posła Jankowskiego (NPR) sprawozdawcy pos. Pająkowi przygotowanie referatu i przedłożenie wniosków w terminie 8 dni. Na posiedzenie komisji zaproszeni będą przedstawiciele Ministerstwa Pracy.

—o—

Kalendarz prac Sejmu nad budżetem.

WARSZAWA, 31. 1. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczących klubów ustalono następujący kalendarz prac Sejmu nad załatwieniem budżetu na r. 1930/31: Drugie czytanie preliminarza budżetu rozpocznie się 3. lutego i trwać będzie w ciągu 7 dni, do 10. lutego. Dzień 11. lutego będzie przeznaczony na czytanie poprawek do trzeciego czytania. Dnia 12. lutego nastąpi trzecie czytanie, 13. lutego przygotowanie preliminarza do przesłania go Senatowi. Dnia 14. lutego będzie dniem, w którym budżet musi być przekazany Senatowi.

—o—

„Filantropia“ w urzędach zakazana.

WARSZAWA, 31 stycznia (Tel. wł.). Min. spraw wewn. p. Józewski wydał dziś następujący okólnik:

„Doszło do wiadomości ministerstwa, że zdarzają się wypadki, iż władze administracji ogólnej przy sposobności spełniania czynności urzędowych, naprzykład przy wydawaniu paszportów, kart na broń itp. pobierają od stron dobrowolne datki na cele społeczne i humanitarne a nawet uzależniają wykonanie tej czynności urzędowej od przedstawienia dowodu uiszczenia opłaty na powyższe cele. Ponieważ postępowanie takie daje powód do uzasadnionych skarg i zażaleń, zechcą pp. wojewodowie i komisarz rządu w Warszawie zwrócić uwagę podległym władzom, że pobieranie jakichkolwiek opłat dodatkowych nie opartych na obowiązujących przepisach jest niedopuszczalne i winno być bezwzględnie zaniechane“.

Jan Ochman przed sądem.

Jak donosiliśmy b. dyr. urzędu ubezp. J. Ochman zaskarżył „Dziennik Ludowy“ o obrazę czci przez zamieszczenie notatki, zarzucającej mu brak charakteru, dostosowywanie przekonań politycznych do okoliczności i karjerowiczostwo.

Sąd na poprzedniej rozprawie dopuścił zaofiarowany przez obrońcę dr. Hersztala, dowód prawdy, a wczoraj odbyła się druga rozprawa pod przewodnictwem p. radcy Mayera. Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do przesłuchania świadków. — Pierwszy na żądanie Ochmana zaprzysiężony zeznawał tow. *Szczyrek:*

W 1922 r. sprezentowano mi Ochmana, młodego chłopca, będącego na studjach we Lwowie. Proszono mnie o wyszukanie mu jakiejś posady, ażeby mu umożliwić ukończenie studjów. Byłem wówczas członkiem Wydziału Samorządowego, gdzie narybku młodzieży z powodu wojny było brak. Poleciłem p. Ochmanowi wnieść podanie i dzięki memu poparciu otrzymał posadę.

Równocześnie byłem wiceprezesem Zarządu Związku Kas chorych. Dyrektorem w tym związku był wybitny znawca ubezpieczeń społecznych bł. p. Karol Nacher, ale człowiek już w podeszłym wieku, wobec czego zachodziła potrzeba wyszukania dla tej instytucji człowieka młodego, któryby mógł się odpowiednio w tej dziedzinie wykształcić. Namówiłem wówczas Ochmana, ażeby wstąpił do tej instytucji. Nieszczęście chciało, że po roku Nacher umarł. Wyłoniła się kwestja obsadzenia stanowiska dyrektora tego związku. Władze nadzorcze naciskały, by rozpisać konkurs. Ze sprawą tą zwlekałem, a zarząd związku na moją propozycję poruczył kierownictwo Ochmanowi.

Na posiedzeniu zarządu w tej sprawie zaszedł charakterystyczny moment, mianowicie Ochman zażądał kategorycznie takich samych poborów, jakie pobierał bł. p. Nacher. Wytłumaczyłem p. Ochmanowi niewłaściwość jego postępowania, mówiąc mu, że dziś liczy zaledwie 24 lat i

już ubiega się o wysokie pobory

5 kategorji, gdy więc będzie w ten sposób postępował — to w 50-tym roku życia nie będzie dla niego w Polsce odpowiedniej rangi.

Ale p. Ochmanowi widocznie moje argumenty nie trafiły do przekonania. Podczas urzędowania stawiał ciągle kwestję osobistych poborów.

Zarząd na żądanie podwyżki poborów się nie zgodził i Ochman pozostał nadal na tem stanowisku aż do czasu, kiedy władze nadzorcze przeprowadziły lustrację w tej instytucji i odmówiły zatwierdzenia Ochmana na stanowisko dyrektora związku, motywując tę odmowę stwierdzonemi przez lustratorów niedomaganiami w kierowaniu biurem związku.

Na rozpisany konkurs na posadę dyrektora tego związku mianowany został kto inny, a Ochman pozostał nadal w charakterze wicedyrektora.

W czasie kierowania tem biurem Ochman dość często tak na posiedzeniach zarządu, jakoteż przy osobistem stykaniu się ze mną podnosił kwestję, że

dyrektor związku powinien pobierać nie mniejsze pobory, aniżeli naczelny lekarz

tej instytucji.

Ponieważ wówczas lekarz naczelny jako starszy człowiek i pozbawiony praktyki prywatnej z powodu przeniesienia z innej miejscowości i zajęć w instytucji tej pobierał wynagrodzenie około 1.200 zł. mies., przeto niemożliwem było, ażeby tak młody człowiek, bez dłuższej fachowej praktyki, otrzymawszy tak odpowiedzialne stanowisko, jak kierownik Związku, mógł mieć pretensje do tak wysokiego wynagrodzenia.

Pozostawanie Ochmana na stanowisku wicedyr. było niemożliwe, wobec tego skorzystałem ze sposobności, aby go zalecić kom. Strzeleckiemu do magistratu, gdzie wkrótce został radcą, ku powszechnemu oburzeniu urzędników miejskich.

Politycznie okazywał skłonności do komunizmu, co potwierdzają wyroki sądu w stow. akademickiem „Życie“ i sądów partyjnych, odnosił się conajmniej obojętnie, jeżeli nie wrogo do kierunku niepodległościowego w PPS.

W chwili powstawania „frakcji revoluc.“

zwalczał namiętnie rozłamowców, nazywając Moraczewskiego i innych zdrajcami.

Wbrew jednak tym wystąpieniom w krótki czas potem sam wstąpił do frakcji, przeniósł się do MSWewn., potem do min. pracy, a w parę tygodni potem wrócił do Lwowa już w charakterze dyrektora Urzędu Ubezpieczeń. Na tem stanowisku

rozwinął sprzeczną z wyznawanemi dotąd zasadami walkę z samorządem

w Kasach chorych, rozwiązywał zarządy Kas, nie oszczędzając i tych, w których stałem na czele.

Postępowanie to mogę sobie wytłumaczyć jedynie chęcią zdobycia sobie zaufania w nowym rządzącym obozie politycznym, który ideowo był mu zawsze obcym. Posunął się nawet do tego, że w „Przedświcie“ w sposób nikczemny mnie napadł.

Uprzytomniając sobie dziś całe postępowanie Ochmana, dochodzę do przekonania, że jest to człowiek, który

zręcznie wyzyskując konjunktury, pazurami drapie się na coraz wyższe szczeble karjery.

Następnie trybunał przystąpił do przesłuchania tow. *Skalaka, Talarka* i dr. *Loewensteina,* których zeznania ze względu na brak miejsca podamy w jutrzejszym numerze.

„Dziennik Lud.“ zastępował tow. dr. Herschtal.

—o—

Puhar jako specjalna nagroda



dla tego zwycięzcy w międzynarodowym rajdzie gwiaździstym do Monte Carlo który wykaże się przebyciem największej odległości.

Ekspose min. Zaleskiego

na sejmowej komisji spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 31. 1. (tel. wł.). Dziś o godzinie 11-tej przedpołudniem minister spraw zagr. Zaleski wygłosił na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych dłuższe ekspose, w którem przedstawił obecną sytuację międzynarodową oraz omówił aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej Polski. Minister zaznaczył, że od ostatniego jego ekspose z dnia 19. stycznia 1929 r. zaszło wiele wydarzeń w polityce światowej, które minister musi nazwać wydarzeniami wielkiej wagi. Minister poświęcił krótki ustęp swego przemówienia tym wydarzeniom, omawiając konferencję haską, konferencję morską, powtórne nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Wielką Brytanją i Sowietami, wzmożonej działalności Ligi Narodów, porozumieniu między Watykanem i Włochami i t. d.

Następnie szczególnie podkreślił pokojowość polityki polskiej i ciągłość tej pokojowości. — Minister przypomniał również wszystkie trudności, jakiemi Polska była obarczona po wojnie i z któremi nasza polityka zagraniczna musiała się borykać.

Dyskusję nad przemówieniem ministra odroczono do następnego posiedzenia. Komisja na wniosek posła Czapińskiego uchwaliła jednogłośnie wniosek treści następującej:

„Komisja spraw zagr. wita serdecznie jako drogiego gościa przybywającego do Polski prezydenta Estonji Strandmana“.

Obrady konferencji morskiej

LONDYN, 31. 1. (AW). Dalsze obrady konferencji rozbrojeniowej, mimo sprzeciwu Włoch zajmują się rozpatrywaniem projektu francuskiego, dotyczącego globalnego tonażu, oraz też angielskich w kwestji tonażu poszczególnych typów i jednostek bojowych. Kompromis zawarty w tej sprawie dotyczy przedewszystkiem metody, a nie zasadniczych momentów, ustalających maximum ograniczeń zbrojnych przez poszczególne państwa.

Konferencja wojewodów Małopolski Wsch.

u ministra Spraw Wewn.

LWOW, 31. 1. (AW). Jak się dowiadujemy wojewoda lwowski p. Gołuchowski, jakoteż wojewodowie: tarnopolski p. Moszyński i stanisławowski p. Nakoniecznikoff-Klukowski bawili ostatnio w Warszawie w sprawach urzędowych, wezwani przez ministra spraw wewn. p. Józefskiego. Wizyta pp. wojewodów w Warszawie miała charakter informacyjny. — P. woj. Gołuchowski powrócił do Lwowa w dn. 31. b. m. rano, zaś pp. wojewodowie Moszyński i Nakoniecznikoff-Klukowski pozostali jeszcze w Warszawie w sprawach związanych z ich urzędowaniem. Przypadkowo, wraz z szefami województw płdn.-wschodnich Rzplitej bawił w Warszawie również komisarz rządowy p. o. prezydenta m. Lwowa inż. dr. Nadolski w sprawach związanych z zarządem miasta.

Wiadomość podana przez jedno z pism porannych o tem, jakoby wyjazd wojewodów i kom. Nadolskiego do Warszawy stał w związku z opracowywanym obecnie statutem dla m. Lwowa i ordynacją wyborczą do samorządów na terenie Małopolski nie jest zupełnie ścisłą. Sprawa statutu i ordynacji wyborczej była tylko jedną ze spraw, a nie główną sprawą omawianą na konferencji MSWewn.

—:—

Na temat... śmieci.

I z nich można mieć pożytek.

Dwa tylko miasta w całej Polsce mogły sobie pozwolić na właściwe wykorzystanie śmieci: Warszawa i Poznań. Tylko w tych dwóch miastach są współczesne, wyposażone w najnowsze maszyny, spalarnie śmieci.

Ta ciekawa i pożyteczna wędrówka śmieci stołecznych przedstawia się następująco:

Cały zapas śmieci z całego miasta zwozi się do zamiejskiej spalarni. Tam zawartość wszystkich śmietników miejskich przechodzi przez specjalne sito, które przepuszcza popiół, piasek i drobniejszy miał, znajdujący chętnych nabywców przez rolników zasypujących niemi w porze zimowej nieużytki, mokre łąki itd.

Jednocześnie z przesiewaniem odbywa się oddzielanie części metalowych, które przyciąga wielki magnes w kształcie podkowy, umieszczony przy sicie. Wyłowione w ten sposób odpadki żelazne sprzedaje się hutom.

Jest to więc druga pozycja w bilansie korzyści, jakie przynoszą śmiecie stołeczne i poznańskie. Ale nie na tem jeszcze koniec.

Teraz przychodzi najciekawsza praca — sortowanie śmieci. Robotnicy pracujący w sortowni mogliby wiele naprzykład powiedzieć na temat niedbalstwa niektórych naszych gospodyń i służących. Świadczy o tem dobitnie materjał znajdywany w śmieciach.

Czego tam niema?... Z poszczególnych łyżeczek, widelców, noży, talerzy, szklanek, filiżanek i podstawek, można byłoby ułożyć eleganckie serwisy.

Ponadto robotnicy znajdują w śmieciach kapelusze, skarpetki, spodnie, nie mówiąc już o damskiej bieliźnie i drogocennych drobiazgach z dziedziny biżuterji.

Oczywiście, że robotnicy pracują w sortowni w maskach gazowych, albowiem od zapachów unoszących się od śmieci nietrudno o zawrót głowy.

Wprost z sortowni wybrane śmiecie przechodzą automatycznie do ogromnych pieców i w temperaturze 1100 stopni, zamieniają się w żużel. Śmiecie spalają się bez podpałki w rodzaju drzewa lub węgla. Ciepło jakie wytwarza się przy tej okazji stanowi najcenniejszy nabytek, który zostaje odpowiednio wykorzystany. Część tego ciepła zużywa sam zakład dla celów własnych, lecz większość około 70 prc. idzie na wytwarzanie prądu elektrycznego.

Lecz nawet żużel otrzymywany przy spalaniu śmieci nie idzie na marne. Jest on twardy i nadaje się znakomicie do wyrabiania betonu używanego do pomników, płyt chodnikowych i t. d.

Co i owo.

Dyktatorzy, którzy opierają się na sile wojska, powinni rozważyć odpowiedź hiszpańskiego generalnego kapitana Burgose, udzieloną Primo de Riverze. Jak wiadomo, dyktator hiszpański na parę dni przed swojem „pójściem w duraki“ zwrócił się do szefów oddziałów wojskowych, marynarki żandarmerji itd. z prośbą o oświadczenie się, czy uważają dyktaturę za właściwy system rządzenia czy też są dyktaturze przeciwni. Otóż kapitan Burgos w odpowiedzi swej zaznacza, że wojsko **nie jest na to, ażeby robić politykę. Wojsko powinno być tego samego zdania co naród. Jeżeli gen. Primo de Rivera chce wiedzieć, co sądzą o jego rządach, niech o to zapyta ludność cywilną.**

Taki jest sens odpowiedzi prawdziwego żołnierza, który miał cywilną odwagę powiedzenia dyktatorowi prawdy w oczy.

Niestety, oficerowie w innych krajach dyktatury np. w Mussolinji „tańczą tak, jak im zagra dyktator“ choć czasem bywa i tak, że „dyktator tak tańczy, jak mu... oficerowie zagrają“. A czasem ten odwrócony porządek przynosi śmieszne wyniki. Bo bywa i tak, że krajem, gdzie jest dyktatura, faktycznie rządzą oficerowie a dyktatorowi zdaje się, że to on rządzi.

*

Rząd Stanów Zjednoczonych, zwalczając konsekwentnie alkoholizm, wprowadza ciekawe zarządzenia. Oto minister sprawiedliwości Mitchell oświadczył, że podczas prezydentury Hoovera nikt nie otrzyma posady rządowej, jeżeli używa alkoholu lub też jest przeciwnikiem prohibicji. Specjalni tajni urzędnicy otrzymują polecenie informowania się o sposobie życia i obyczajach ubiegających się o posady rządowe.

Powiadają, że cel uświęca środki, ale to będzie bodaj środek najgorszy. Będzie to najobrzydliwszy system szpiclowania, niestety, nie obcy krajom europejskim.

*

Rada miasta Igławy (Czechosłowacja) uchwaliła nieurządzać z okazji obchodu 80-lecia urodzin prezydenta Massaryka uroczystego oświetlania ratusza i budynków miejskich a sumę pieniężną zaoszczędzoną dzięki temu, obrócić na poprawę wiktu w schroniskach dla ubogich i w szpitalach.

Uchwała ta idzie w duchu życzeń Massaryka, wyrażonych niedawno publicznie.

Życzenia te człowieka skromnego a wielkiego powinny być złotemi zgłoskami wyryte w westybulach parlamentów, na frontonach siedzib prezydentów różnych państw. Aby był przykład. Ile miljonów marnuje się niepotrzebnie na różne imprezy, parady, które tak często, gęsto były urządzane w dawnej Austrji.

x.

Z Funduszu Bezrobocia.

WARSZAWA, 31 stycznia. (A. W.) — Wczoraj odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia. Ustalono preliminarz budżetowy tej instytucji na r. b. M. in. przewidziano z tytułu wpływów składek ubezpiecz. 2,969.000 zł.

Na zasiłki dla bezrobotnych preliminarz ten przewiduje 10,956.400 zł. oraz 1.100 zł. na koszta przejazdu dla bezrobotnych. Uchwalono wystąpić do Min. Pracy, o przedłużenie w miejscowościach silniej dotkniętych klęską bezrobocia okresu zasiłkowego do 17 tygodni dla bezrobotnych, którzy ukończą, lub ukończyli 13- tygodniowy okres do dnia 31. marca 1930 r.

—o—

Panu Henrykowi Schmalowi

ku miłej i wiecznej pamięci.

W publicznym liście do posła tow. Zuławskiego, ogłoszonym przez pana Henryka Schmala narusza ten ostatni również i moją osobę odnośnie do procesu z nim w ubiegłym roku.

Stwierdzam, że w imieniu szerokich sfer legjonowych postawiłem wspólnie z p. H. Chanecką p. Henrykowi Schmalowi ciężkie zarzuty, odnośnie do jego działalności na terenie Związku Strzeleckiego i Legjonowego a zwłaszcza z czasów POW. w Tarnopolu z r. 1919. Pan Schmal wniósł skargę, czując się obrażonym nie z powodu wszystkich zarzutów, ale wybrał sobie z kilkunastu zaledwie dwa, które z powodu rozstrzelania współtowarzyszy jego i niepowołania na świadków tak jego byłej narzeczonej, jak i narzeczonej śp. Popiela nie dały się przeprowadzić. — Wobec czego zapadł znany wyrok, który, mojem zdaniem, nie powinien być dla p. Schmala „świadectwem moralności“ czy „odejścia“ względnie „książeczką“, którą się obecnie na każdym kroku p. Schmal legitymuje i nie upoważnia go do prowokacji i drażnienia publicznego choćby niemiłych mu osób, w sprawach, w których jakakolwiek styczność z p. Schmalem wzbudza odrazę i obrzydzenie.

Zeznania naczelnika sądu pana Pichlera wydane przezemnie osobnym drukiem, są tak druzgocące, że p. Schmal powinien cicho siedzieć i nie afiszować się publicznemi listami.

Wynika z tego, dalej jasno, że pozostała cała, obfita wiązanka zarzutów przeciw panu Schmalowi, której wonność tylko pan Schmal znosić może, co też na samej rozprawie sądowej stwierdzonem zostało.

Jeżeli dotąd nie wystąpiłem z dalszemi rewelacjami, co na rozprawie zapowiedziałem, to tylko z tego powodu, że mam pilniejsze prace na czasie i zarobkowanie na chleb dla siebie i mojej rodziny, bowiem dochodów moich nie czerpię ani z funduszów państwowych, ani z „nachlojek“, jak Bajazzo i innych hurtowni, lub z grosza robotniczego na komisarstwie — ale z pracy rąk i mózgu, która niestety w obecnym okresie „radości życia“ dla nas pracujących jest bardzo ciężką i niepopłatną.

Stwierdzam również, że mija się p. Schmal z prawdą, twierdząc, że ze Związku Strzeleckiego ustąpił tylko z powodu przejęcia tego Związku przez sfery wojskowe, bowiem wiemy dobrze, że w miejsce usuniętego p. Schmala wszedł Dr. Mozołowski, również „cywil“, a nie wojskowy, a publiczną jest również tajemnicą, co łatwo udowodnić można, że z trudnościami odebrano książki od p. Schmala, do czego musiał przyjechać delegat major Rusin z Warszawy, a wiemy także dobrze o tem, jak p. Schmal skomlał i prosił, by mu tego nie robić, na czem jednak Zarząd Związku Strzeleckiego przeszedł do porządku dziennego i tego samego dnia wyprowadził się z lokalu, by nie mieć żadnej styczności z p. Schmalem.

Odnośnie do nadużyć w Zw. Strzeleckim, stwierdzam z umieszczonej w „Dzienniku Ludowym“ notatki przed kilku tygodniami, że z polecenia p. Schmala pobierał tzw. komendant Zw. Strzeleckiego p. Kolbuszowski przez 5 miesięcy pełne pobory, około 550 zł. miesięcznie, mimo, że był zwolniony z tej komendy z zakazem noszenia munduru. Czy to nie jest nadużycie na szkodę publicznej instytucji? O innych nadużyciach przemilczę narazie.

Kornel Żelaszkiewicz.

Obalenie dyktatury w Hiszpanji.

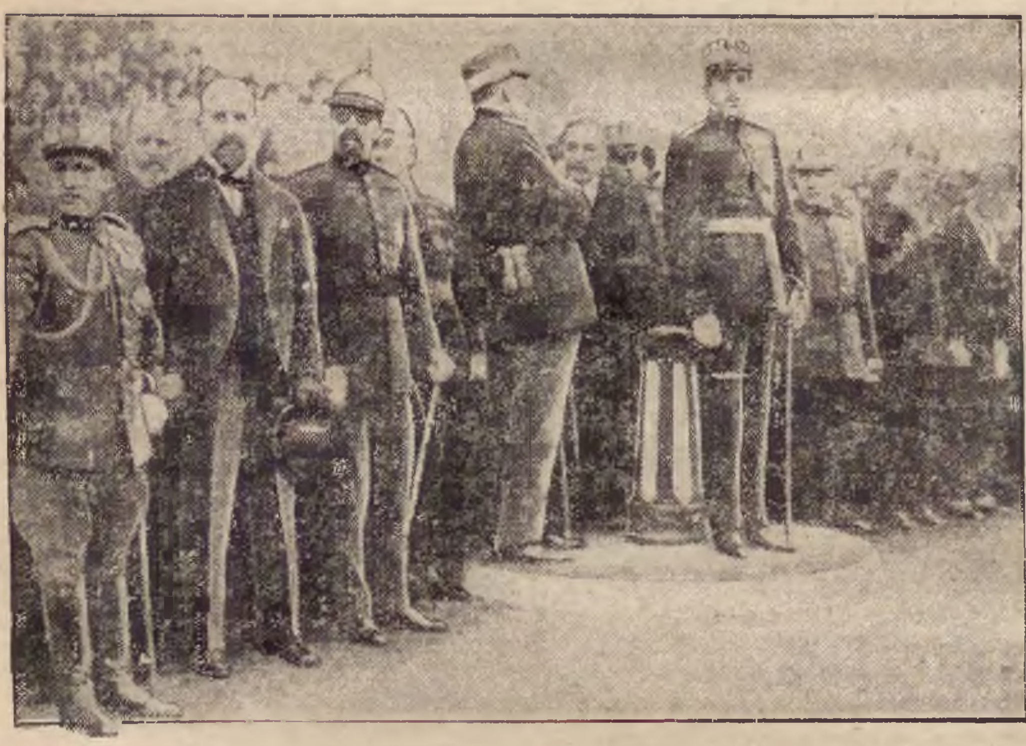
Generał Berenguer, **Primo de Rivera.**





nowy hiszpański prezydent ministrów, uważany za zdecydowanego przeciwnika Primo de Rivery.

Ostatni oficjalny występ Primo de Rivery.



W dokonanem przed kilku dniami przez króla Alfonsa zamknięciu światowej wystawy w Barcelonie brał jeszcze udział w charakterze prezydenta ministrów Primo de Rivera. Na rycinie (na cokule) król Alfons, na lewo, zwrócony ku niemu b. dyktator.

Jak runął Primo de Rivera.

PARYZ. Pisma tutejsze umieszczają rozmaite informacje, dotyczące upadku Primo de Rivery. Według jednych dymisja jego została spowodowana odpowiedzią kół wojskowych na znany memorjał, w którym „prosił“ o wypowiedzenie się co do jego dyktatury. Inne pisma podają następujący przebieg wypadków, które doprowadziły do obalenia dyktatora:

Istniejący już na uniwersytetach hiszpańskich w Sewilli, Barcelonie, Grenadzie, Salomance i t. d.

ruch studentów przybrał w ostatnich czasach wielkie rozmiary.

Również w poszczególnych prowincjach dawał się silnie odczuć wrogi nastrój przeciw dyktaturze. W nocy z 27. na 28. stycznia słynny lotnik Franco, zdobywca Atlantyku, a wróg dyktatury, przyleciał do Kadyksu, aby gubernatora Andaluzji poinformować o wybuchu i przebiegu buntu garnizonu przeciw dyktaturze.

Po otrzymaniu tych wiadomości generał Primo udał się do króla i zażądał od niego usunięcia gubernatora wojskowego Andaluzji, don Carlosa (szwagra króla Alfonsa) oraz komendanta placu w Kadyksie, generała Godeta.

Król — według pism francuskich

odmówił temu żądaniu

i ten incydent skończył się dymisją Primo de Rivery.

Zakładowi Aprowizacyjnemu do wiadomości.

Jedna z czytelniczek naszego pisma donosi nam co następuje:

„W przypuszczeniu, że w jatkach miejskich można dostać mięso taniej niż u rzeźników, kupiłam wczoraj w jednej z tych jatek 1 kg. cielęciny za 2‘60 zł i 88 dkg mięsa wieprzowego za 2‘80 (1 kg. wieprzowiny liczą tam po 3‘20 zł.). Jakież było moje zdziwienie i oburzenie, gdy przyszedłszy dlo domu, zważyłam to mięso! Okazało się, że na 1 kg cielęciny, było mięsa 55 dkg i 45 dkg kości, a na 88 dkg wieprzowiny było mięsa 62 dkg. i kości 26 dkg.

Następnie po przeliczeniu wartości samego mięsa doszłam do przekonania, że daleko praktyczniej jest kupować nawet w najdroższych sklepach u rzeźników niż w jatkach miejskich, bo za 1 kg cielęciny bez kości liczą rzeźnicy 4‘40 zł., a za 1 kg wieprzowiny 4 zł. podczas gdy w sklepie miejskim wypada za 1 kg cielęciny bez kości 4‘80 zł., a za 1 kg wieprzowiny bez kości po 4‘40 zł. Gdyby nawet odliczyć pewną sumę za kości, to i tak cena mięsa w jatkach miejskich okaże się wyższa niż w innych sklepach.

Donoszę o tem, aby ostrzec kupujących przed jatkami miejskiemi“.

Tyle list. Od siebie dodamy, że Zakład aprowizacyjny powinien czuwać nad sposobem sprzedawania mięsa w swych sklepach, aby nie było protegowanych ani nadużyć. Z drugiej strony Zakład ten powinien zasadniczo obniżyć ceny mięsa, które są już na targach znacznie tańsze, gdyż jedynym celem istnienia zakładu aprowizacyjnego jest dostarczanie ludności artykułów spożywczych po cenach tańszych niż rynkowe.

Nędza polskich robotników w Niemczech

Pismo niemieckie „Volksstimme“ przynosi wstrząsający artykuł o nędzy polskich dzieci i robotników w Niemczech, który poniżej zamieszczamy. Red.

Nędza dzieci wędrownych robotników rolnych woła o pomstę do nieba. — Ojciec i matka muszą iść do roboty, maleństwa siedzą w domu, pozostawione sobie samym. Brak im koniecznego nadzoru. Brak ochronek i ogródków dziecięcych. Wielokrotnie zabierają rodzice swoje dzieci ze sobą na rolę, gdzie są wystawione na wszystkie zmiany pogody. W koszarowych norach mieszkalnych zarówno ich zdrowie, jak i moralność, są narażone na niebezpieczeństwo: chłopcy i dziewczęta sypiają razem. Nędza mieszkaniowa wędrownego robotnika rolnego jest jeszcze gorsza od nędzy proletarjatu miejskiego. — Chore dzieci są nieraz pozbawione pomocy lekarskiej, jakoteż wszelkiej w razie choroby opieki. Nędza ta zwiększa się jeszcze w zimie, kiedy rodzice tracą pracę i muszą wynosić się do wielkich miast.

Znaczna część krajowych robotników sezonowych, a zwłaszcza rodziny obarczone dziećmi, spędza zimę w wielkomiejskich schroniskach dla bezdomnych. Odnosi się to szczególniej do Berlina, ponieważ największa ilość krajowych robotników sezonowych pracuje w krajach i prowincjach, położonych na północ i wschód od Berlina.

Wielkich niebezpieczeństw tego sposobu spędzania zimy dla wszystkich dzieci nie potrzeba wyszczególniać. Brak odpowiedniego pożywienia, brak nienagannego pod względem moralnym otoczenia — cóż może z tych dzieci wyrosnąć?

Dokładnych danych odnoszących się do liczby tych dzieci niema. Na podstawie informacyj biur pracy można liczyć przynajmniej 10.000 krajowych robotników sezonowych. Biorąc średnio tylko dwoje dzieci na rodzinę, trzeba przyjąć ilość dzieci krajowych robotników sezonowych conajmniej 20.000.

Emmy Destinn,



wybitna artystka niemiecka, od 30 lat występująca w operze berlińskiej, zmarła w 52 roku życia.

Za zaostrzeniem prohibicji w Stanach Zjednoczonych.

Powołana swego czasu przez prezydenta Stanów Zjednocz. komisja, celem studjowania stosunków, wytworzonych przez zakaz sprzedaży alkoholu, przedłożyła Kongresowi w Waszyngtonie sprawozdanie. Sprawozdanie to przedstawia olbrzymią liczbę przekroczeń zakazu oraz żąda licznych zmian w ustawie prohibicyjnej. Równocześnie Hoover wzywa Kongres w osobnem orędziu do poczynienia pewnych reform w tej sprawie i do zaostrzenia walki z alkoholem, zwracając się również do opinji publicznej, by wszelkiemi siłami popierała ustawę prohibicyjną.

—o—

LU SHUN.

Śmierć kulisa.

(Ciąg dalszy).

Ah-Oh odpowiedział otwarcie i szczerze:

— Nie!

Wtedy jeden z mężów przyniósł kartkę papieru i pendzel do pisania i zażądał, by Ah-Oh wziął go do ręki... W tej chwili Ah-Oh przestraszył się, albowiem pierwszy to raz w życiu dłoń jego zetknęła się z pendzlem do pisania. Nie wiedział, jak to trzymać.

— Ja..., ja... nie umiem pisać — szeptał Ah-Oh zawstydzony.

— Tem lepiej dla ciebie! Wystarczy, jeżeli nakreślisz kółko“.

Ah-Oh chciał nakreślić kółko, ale ręka mu drżała. Wtedy człowiek przy nim stojący rozpostarł papier na podłodze. Ah-Oh pochylił się i starał się z wszystkich sił narysować kółko, ale właśnie gdy chciał zamknąć koło, pośliznął się przeklęty pendzel.

Podczas gdy Ah-Oh uczuł wstyd głęboki z powodu swej nieuczoności, mąż ten zdawał się nie zwracać uwagi na jego zakłopotanie, ale zabrał pendzel i papier.

Gdy Ah-Oh przestąpił próg wąskiej celi, nie czuł się zbytnio przygnębiony.

Ale tej samej nocy czcigodnemu panu Czii-sen nie udało się zasnąć. Przez cały dzień w charakterze sędziego ludowego miał rozprawę z oficerem, który aresztował Ah-Oh.

Pan Czii-sen obstawał przy tem, że należy dochodzić sprawy zrabowanych rzeczy, bo tylko wtedy, zdaniem jego, można będzie ustalić, że Ah-Oh jest współsprawcą. Natomiast oficer żądał, aby zasądzono kulisa, by było to ostrzeżeniem dla innych.

W czasie sporu oficer wpadł w szalony gniew. Bił w stół, przewrócił krzesło i krzyczał:

— Zniszczymy tego jednego, by odstraszyć stu!

Pan Czii-sen oświadczył, że w wypadku zaniechania dalszego badania złoży swój mandat asesora w sądzie ludowym.

— Jak pan zechce! — odparł oficer obojętnie.

Tak tedy stało się, że pan Czii-sen nie zamknął oka przez całą noc, ale dnia następnego nie złożył jednak swego urzędu...

Poraz czwarty wyprowadzono Ah-Oh z celi, Było to nazajutrz po owej nocy, którą pan Czii-sen spędził bezsennie. Kiedy kulis przeszedł próg wielkiej halj starzec znów siedział na swojem miejscu i zapytał:

— Czy jeszcze coś masz do powiedzenia?

Znowu Ah-Oh przez chwilę się namyślał, poczem odparł prosto:

— Nie.

Wtedy kilku tych w długich szatach wciągnęło na niego rodzaj kamizelki z dziwnego materjału. Napisane na niej były jakieś czarne litery. Ah-Oh zdumionemi oczyma spoglądał po sobie, poczem nagle jakiś niesamowity nacisk uczuł w sercu: albowiem barwa tej kamizelki podobną się wydawała do powszechnie noszonych szat żałobnych. Czyżby kto był umarł? W tej samej chwili związano mu już ręce na grzbiecie i wyparto go równocześnie z gmachu urzędu.

Przenieśli go do otwartego wozu. Kilku innych ludzi w krótkich kurtkach siedziało obok, niego. W szalonym pędzie wóz ruszył naprzód. Na przodzie kroczyła kompanja żołnierzy i milicja z karabinami na plecach. Po obu stronach stali widzowie, Ah-Oh nic nie wiedział. Nagle wpadło mu na myśl, że wiozą go na plac stracenia, aby mu ściąć głowę. W nagłem zamięszaniu ciemność zasnuła mu oczy. Bliski był omdlenia, a jednak nie zemdlał. Po chwili prawie uspokojony uczul, że chyba tak być musi: dlaczegoż śmierć przez stracenie nie miałaby być częścią przeznaczenia? (Dok. n.)

Watykan buduje kolej,



która ma łączyć dworzec St. Peter, znajdujący się w tak zw. „Mieście Watykańskiem", liliputciem państewku, oddanem na podstawie układu z Mussolinim pod władzę papieża — z włoskiemi kolejami państwowemi. Prace nad budową tej kolei poruszają się w żywem tempie, gdyż ma ona być otwarta już 11. lutego. Na rycinie tor kolejowy, na lewo w tyle kopuła kościoła św. Piotra.

Truciciele.

Na komisji do walki z handlem narkotykami w Genewie komendant policji w Kairze Russel-Passa przedstawił przed kilku dniami rewelacyjne szczegóły o szerzeniu narkotyków w Egipcie i o przemycaniu ich tam z Europy.

Aż do wojny w Egipcie były znane i używane dwa środki odurzające: haszysz i opium. Po wojnie pewien aptekarz grecki zaczął sprzedawać kokainę sferom uprzywilejowanym w Kairze i w krótkim czasie zdobył wielki majątek. Obecnie odsiaduje on karę więzienia.

Lecz od roku 1925 sprzedaje się tam kokainę na ulicy w cenie po 75 funtów egipskich (około 3230 zł) za 1 kg. Handel przemytniczy ma wobec tego w Egipcie idealne warunki rozwoju. W r. 1925 rząd zaostrzył ustawę i spowodował ściganie handlarzy w 2600 wypadkach. W roku 1928 Russel Pasza z polecenia rządu założył specjalne biuro dla zwalczania handlu narkotykami. W lutym 1929 roku udało mu się przy pomocy policji wiedeńskiej odkryć organizację przemytniczą, która grasowała głównie w Szwajcarji i Alzacji. Niejaki dr. Hefti sporządzał w Zurychu „dironyl", który pomimo, że zawiera opium nie był jeszcze wówczas w Szwajcarji zakazany. W ciągu czterech miesięcy sprzedał 300 kg. za 7800 funtów na handel przemytniczy. A przemytnicy sprzedali ten towar do Egiptu za 24.000 funtów. Fabryka Rösslera w Miluzie sprzedała na Wschód takie masy heroiny, że przekraczają one więcej niż dwukrotnie zapotrzebowanie na rynku światowym w ciągu 3 i pół lat.

Russel-Pasza zapewniał, że na 14 miljonów mieszkańców Egiptu ponad pół miljona popadło w sidła handlarzy środków odurzających, a pośród tych ofiar najwięcej było ludności wiejskiej, dawniej zupełnie zdrowej i silnej.

Dzieci w Rosji sowieckiej.

MOSKWA. Na łamach moskiewskiej „Prawdy" ukazał się artykuł znanej działaczki komunistycznej, Krupskiej (wdowy po Leninie) na temat położenia dzieci w Rosji sowieckiej. Autorka stwierdza przedewszystkiem że liczne plany zreorganizowania życia dzieci w ZSSR. dotychczas nie zostały zrealizowane. W szczególności bardzo mało zrobiono w dziedzinie ochrony praw dziecka.

Tak naprzykład stwierdza Krupska, że już niejednokrotnie dochodziło w Rosji do nieporozumień na tle istniejącego zakazu bicia dzieci.

Również związki zawodowe, nie okazują należytego zrozumienia dla doniosłego problemu opieki nad dzieckiem. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż w fabrykach pracuje znaczna ilość dzieci, wobec których nie stosuje się najelementarniejszych przepisów o ochronie pracy nieletnich.

Bardzo smutno przedstawia się sprawa nauczania dzieci w Rosji.

W swoim czasie bardzo aktualne było w Rosji zagadnienie racjonalnego odżywiania dzieci. W licznych miastach powstały nawet wówczas specjalne jadłodajnie dla dzieci, gdzie dzieciom niezamożnych rodziców miały być wydawane pożywne obiady i wieczerze. Wkrótce jednak okazało się, że środków na ich utrzymanie nikt dać nie chciał. Dlatego też trzeba było stopniowo jadłodajnie zamykać.

Realizacji swej nie doczekały się również liczne inne jeszcze projekty z dziedziny opieki nad dzieckiem. Tak naprzykład dotychczas jeszcze nie zorganizowano planowanych dziecięcych domów - komun, przy domach robotniczych, przy szkołach, stowarzyszeniach pedagogicznych i t. d.

Pod koniec swego artykułu Krupska wzywa miarodajne czynniki rządowe i partyjne do energiczniejszego zajęcia się sprawą wychowania przyszłego pokolenia, które narazie żyje w Rosji w warunkach jak najgorszych. Na wzór planu gospodarczego powinien być w Rosji stworzony specjalny „plan dziecięcy", według którego — zdaniem Krupskiej — odbywać się winna przebudowa życia dzieci sowieckich.

W Mussolinji nie wolno nawet żartować.

Wielka Rada faszystowska postanowiła niedawno z inicjatywy Mussoliniego wystąpić przeciw... politycznym dowcipom i żartom, skierowanym przeciw systemowi faszystowskiemu, które krążą w rozmowach prywatnych po lokalach publicznych. Sekretarz partji, Turati, wydał w tych dniach odpowiedni okólnik w tym kierunku do wszystkich organizacji partyjnych.

Pierwsze skutki tego zarządzenia już są widoczne. Do szeregu mediolańskich kawiarń wpadła przed kilku dniami w nocy banda młodych grabów faszystowskich, którzy poczęli bić gości. Jako dowód podano, że jeden z gości uczuł się dotknięty politycznemi rozmowami kawiarnianemi, skierowanemi przeciw faszyzmowi. Policja oczywiście nie reagowała wcale na napad bandy, która zdemolowała urządzenie w lokalach.

—o—

Jak to jest w okresie „radosnej twórczości“.

Niebywały kryzys ekonomiczny, jaki obecnie przeżywa Polska, odbił się także m. in. na przemyśle kinematograficznym, czego wyrazem jest — jak donosi łódzki „Głos poranny“ — możliwość zamknięcia wszystkich kinoteatrów w Łodzi.

Dziennik ten pisze:

„Nie mówiąc już o tem, że frekwencja spadła prawie do połowy, stwierdzić się musi, że obecnie publiczność kupuje najtańsze bilety, gdyż i ten wydatek stanowi poważną pozycję w budżecie rodzin. Wynikiem tego stanu rzeczy jest fakt, że bezwzględna większość obrazów przynosi poważny deficyt.

Zamknięcie kinoteatrów, połączone z wymówieniem pracy setkom pracowników musi spotęgować w znacznym stopniu bezrobocie.

W Łodzi mamy przeszło tysiąc pracowników zatrudnionych w kinoteatrach, pracowników, dających utrzymanie kilku tysiącom osób.

Załamanie finansowe kin, i zgaszenie świateł reklamowych powiększy niewątpliwie depresję, jaka już istnieje w Łodzi.

Władze zarządziły surowe tępienie radjopajęczarstwa

W związku z ogłoszonem onegdaj na murach miasta, oraz w prasie obwieszczeniem Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego w sprawie rejestracji radjoodbiorników, dowiadujemy się, że władze rozesłały do podległych sobie urzędów, w szczególności zaś do komend policji okólnik, zalecający ostre tępienie radjopajęczarstwa. W ten sposób obwieszczenie Urzędu Wojewódzkiego będzie ściśle wykonane.

Dlatego radjosłuchacze, którzy nie dopełnili dotychczas obowiązku rejestracji swego aparatu i nie chcą, aby byli posądzeni o przestępstwo, równające się zwykłej kradzieży i dlatego odpowiednio karane, powinni natychmiast uczynić zadość wymaganiom ustawy.

Rejestracja odbiorników nie jest połączona z żadnemi trudnościami. Można ją przeprowadzić w każdym urzędzie pocztowym, oraz przy zakupnie aparatu w sklepie.

Zamach samobójczy „księcia Milukowa“.

Do jednego z zakładów kąpielowych w Łodzi zgłosił się onegdaj elegancko ubrany mężczyzna, który zażądał kabiny. Gdy gość przez dłuższy czas nie wychodził z łazienki, zaniepokojona służba wyważyła drzwi. Przybyli stanęli wobec strasznego widoku. Na podłodze obok wanny

leżał nagi mężczyzna

a obok niego znajdowała się ampułka, mająca nalepkę z trupią czaszką.

Lewa ręka nieznajomego była przecięta na wysokości łokcia, w prawej ściskał kurczowo żyletkę.

Niebawem zjawił się lekarz Pogotowia, który opatrzywszy ranę desperata, przystąpił do przepłukania żołądka, niedoszły bowiem samobójca połknął jak się potem okazało, 21 pastylki weronalu.

Nieznajomy nie posiadał żadnych dokumentów. W kieszeniach jego eleganckiego ubrania nie znaleziono ani grosza.

W międzyczasie niedoszły denat odzyskał przytomność. Policja korzystając z tego, przystąpiła do zbadania go.

Desperat opowiedział, że nazywa się

Michał książę Milukow,

że przyjechał z Warszawy, dokąd dostał się po niewysłowionych mękach przecierpianych w Rosji.

Ostatnio wszystkie jego zasoby gotówkowe wyczerpały się, wobec czego postanowił popełnić samobójstwo.

Policja wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia, czy desperat faktycznie jest tym, za kogo się podaje.

Niestety, nie u nas...



„Teatr Narodów“.

W krótce ma powstać w Cleveland, w Stanach Zjednoczonych, t. zw. „Teatr Narodów“ który byłby jedyną tego rodzaju imprezą teatralną na całym świecie.

„Teatr Narodów“ miałby za zadanie wystawianie najcelniejszych utworów dramatycznych wszystkich narodów, których przedstawiciele zamieszkują Cleveland, przyczem utwory te grane byłyby w języku oryginału.

Gdyby ta oryginalnie pomyślana impreza została zrealizowana, na scenie „Teatru Narodów“ byłyby wystawiane również i najcelniejsze utwory polskiej literatury dramatycznej.

—:—

Nowy kalendarz w Rosji sowiec.

MOSKWA. Reforma kalendarza w Rosji, jest już faktem najbliższej przyszłości.

Komisja rządowa, której powierzono prace w tym kierunku, przyjęła zasadniczo następujący plan reformy:

Czas zaczyna się liczyć od 7. listopada 1917 r. t. j. od dnia rosyjskiej rewolucji. Dzień ten jest pierwszym dniem pierwszego roku. Rok dzieli się na 12 miesięcy, każdy miesiąc na 6 tygodni po 5 dni.

Oprócz tego wprowadza się 5 świąt rewolucyjnych, które do poszczególnych miesięcy włącza się jako dnie A albo dnie B. Są to: Święto Lenina 22. stycznia, dwa „dni Międzynarodówki“ (1. A. Maja i 1. B. Maja) oraz dwa dni rewolucji proletarjackiej — 7. A. listopada i 7. B. listopada.

Dotychczasowe nazwy miesięcy pozostają niezmienione, taksamo nazwy dni aż do piątku. Nazwy soboty i niedzieli odpadają.

A przecież wolą tańczyć - niż rąbać drzewo.

Prof. uniwersytetu w Helsingforsie, dr. Tiegerstedt, przeprowadził badania nad zużywaniem energji podczas tańca. Uczony doszedł do bardzo ciekawych rezultatów. Twierdzi on m. in., że zużycie siły przy tańczeniu walca, zamienione w ciepło, wystarczyłoby, aby 5 litrów wody zagrzać do stopnia wrzenia; taniec charleston wymaga tyle wysiłku, ile ścięcie 10 drzew; ten taniec uważa uczony za szczególnie szkodliwy dla kobiety. Energja, zużyta przy tańczeniu „Jawy“ równa się energji, wyładowanej przez dwóch bokserów w ciągu jednej rundy.

Fiński profesor w szeregu ciężkich prac fizycznych, na pierwszem miejscu stawia pracę praczki, na drugiem drwala, na trzeciem tancerza.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Z Rady gminy Tustanowice.

W środę, 29. stycznia r. b., odbyło się posiedzenie Rady gminnej w Tustanowicach, które objęło obszerne sprawozdanie p. burmistrza inż. Lenieckiego.

GRUNT TO FORSA.

Magistrat otrzymał z Zakładu Pensyjnego pożyczkę w wysokości 280 tys. zł. Z tego 1-sza rata w kwocie 135 tys. zł. już wpłynęła do kasy. Pieniądze te powinne być użyte na konieczne inwestycje, jak budowanie drogi jeszcze nieukończonej naprawa mostów i t. d.

Ostatnio gmina naprawiła most na Hukowej górze i ma przystąpić do przedłużenia ulicy Zielonej.

Ze zdziwieniem natomiast dowiadujemy się o zaniechaniu regulowania Tyśmienicy górnej.

CZYJA „KETHY“?

Gmina tustanowicka posiadała oddawna otwór naftowy „Kethy XIII“, obecnie zapchany i zagwożdżony. — Firma „Małopolska“ miała równocześnie jeszcze z dobrych czasów komisarza Kobaka, pretensje do 3 wagonów rur w tym otworze. Otóż Rada uchwaliła przyznać firmie „Małopolska“ 12 i pół tys. zł. za odstąpienie od pretensji, zaś sam otwór „Kethy XIII“ z rurami, wydzierżawiła p. inż. Kronowi za 20 tys. zł.

Czy „Kethy“ będzie wdzięczna nabywcy swemu, pokaże czas.

BARAK DLA STARCÓW.

P. burmistrz Leniecki potwierdza na Radzie niesłychane zaniedbanie i ciężkie warunki mieszkaniowe, szczególnie dla starców i bezrobotnych.

Ludzie mieszkają w zimie w mokrych i ciemnych suterynach bez okien, gdzie z zimna i wilgoci puchną. Za takie „mieszkania“, w których pies by nie wysiedział, płacą po 15 zł. i więcej.

Mimo świadomości takiego opłakanego stanu, nie zdołano zapobiec podobnym męczarniom ludzi. Dopiero na lato przeznacza gmina barak nr. 16 koło „Sokoła“, dla mieszkań bezrobotnym i delożowanym.

Barak ten otrzymała gmina od „Małopolski“ zadarmo. W jakim barak ten jest stanie, niewiadomo. Podarowanemu koniowi nie zagląda się w zęby. Barak ma być opróżniony i oddany gminie do użytku dopiero z początkiem maja.

Ano, czekaj gmino do lata.

St. Bocian.

—o—

Nowa taryfa na mięso i tłuszcze.

Tymcz. Zarząd gminy m. Lwowa ustalił z dniem 3. lutego b. r. nowe ceny maksymalne na mięso, wędliny i tłuszcze. I tak: 1 kg. mięsa wołowego I-szej jakości z dokładką 20 proc. 2.30, bez dokładki lub polędwicy 2.80, mięsa wołowego II-ej kat. z dokł. 1.80, bez dokładki 2.20, 2.20, 1 kg. mięsa cielęcego przedniego 2, mięsa cielęcego tylnego 2.40, mięsa wieprzowego z dokładką 10-proc. 3, mięsa wieprzowego bez kości na kotlety lub polędwicy 3.60, 1 kg. szynki wędzonej i polędwicy 4.30, 1 kg. polędwicy wędzonej bez kości i karczku 4.40, 1 kg. wędzonki surowej 4.30, 1 kg. szynki gotowanej krajanej, polędwicy i karczku 6 zł., 1 kg. kiełbasek chrzanówek 5.20, — 1 kg. rolady i zająca, kiełbasy krajanej krakowskiej, siekanej, mazurskiej lub agramskiej 4.90, 1 kg. kiełbasy do gotowania, do smażenia, pasztetowej i salami 3.70, 1 kg. kabanosów 5.20, 1 kg. salami suchego 8.50, 1 kg. wędzonki gotowanej 4.90, — 1 kg. serwoladek 3.70, 1 kg. kiszki 1.60, 1 kg. smalcu wieprzowego topionego 4.80, 1 kg. sadła 4.20, 1 kg. słoniny wędzonej 4.20, słoniny paprykowanej 4.60, słoniny zwyczajnej cienkiej 3.70, grubej 3.90.

—o—

Samobójstwo ucznia z powodu złej noty.

(y) Onegdaj wieczorem na przestrzeni Sambor — Sianki rzucił się pod pociąg osobowy jakiś mężczyzna. Desperat zginął na miejscu, przecięty przez pół kołami.

Następnie stwierdzono, że denatem był Markus Dienstag, uczeń VII. kl. gimn., zam. w Samborze. Powodem samobójstwa było otrzymanie przez denata złej noty na świadectwie z jednego przedmiotu.

—o—

„Czarny dzień“ złodzieji.

(y) Izydor Herz Fraenkel oraz Izydor Plager f. Fischer odpowiadali wczoraj przed sądem za kradzież gotówki i biżuterji na szkodę Eisiga Schemera, zaś Fraenkel ponadto za kradzież srebrnej korony z orłem i dzwonkami, srebrnych tyżeczek z łańcuszkami i innych srebrnych przedmiotów na szkodę zboru The Hile Le Dawid, wartości 2.500 zł. Fraenkel zrazu przyznał się do winy i obciążył Plagera, następnie jednak odwołał swe zeznania.

Wczoraj po odbytej rozprawie pod przewodnictwem r. Łyczkowskiego, Fraenkel został skazany na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, Plager zaś został uwolniony od winy i kary. Oskarżonych bronili dr. Heilpern i dr. Sz. Weiss.

W drugiej sali przed trybunałem, któremu przewodniczył r. Bajorek, odpowiadali Michał Bodnar i Wiktor Morawski za kradzieże popełnione na szkodę Jerzego Sływki, Hermana Weinstocka i Zygmunta Husena. Pierwszy z nich został skazany na półtora roku, drugi na cztery miesiące więzienia. Współoskarżeni błatnicy: Julja Oziembłowska f. Posiewczuk została skazana na 1, Justyna Dereń na 3 miesiące zaś Benjamin Blasberg na 6 tygodni więzienia.

Nie zdołali się wywinąć od kary Paweł Cwyk i Kazimierz Kosterko, którzy odpowiadali za kradzież dwóch łóżek na szkodę firmy N. Hübla przy ul. Sykstuskiej. Obaj zostali zasądzeni po 6 miesięcy więzienia.

Współoskarżona o nabycie tych łóżek Marja Lerocka została uwolniona od winy i kary.

Gospodarka władców sowieckich.

Aresztowanie urzędników na farmach kolektywnych.

W poszukiwaniu nowych dróg realizacji swego programu, rząd sowiecki pozakładał farmy kolektywne, których kierownictwo oddał w ręce urzędników. Niestety, urzędnicy zawiedli pokładane w nich nadzieje, tak dalece, że na rozkaz kierownika oddziału farm Jurkina wielu urzędników zostało aresztowanych.

Także i innego rodzaju próby zawiodły. I tak np. 25.000 robotników zostało wysłanych do pracy na farmach. Lecz chłopi wyśmiewają się z „mieszczuchów“, którzy po siedmiodniowym kursie zabierają się do pracy na roli.

Najgorsze to, że w tajemniczy sposób ginie bydło na farmach. I tak pewnego dnia na farmę w pobliżu Odessy sprowadzono z polecenia władz 600 krów i 400 owiec. Następnego dnia było już tylko 200 krów i 167 owiec.

Wszędzie mnożą się napady i rabunki, chłopi przyłączają się do band zbójeckich i napadają na farmy, które uważają za swoje nieszczęście.

Kronika.

Lwów, dnia 1 lutego 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o 3.30 „Trio“. Jedyny pożegnalny występ Malickiej, Węgierko, Sawana. — Ceny zniżone.

Sobota, o 7.30 „Księżniczka Chicago“. Przedstawienie jubileuszowe.

Niedziela o 3.30 „Jak się bawić to się bawić“ aktualna rewja Raorta (ceny zniżone).

Niedziela, o 7.30 „Maman do wzięcia“.

Poniedziałek, o 7.30 „Księżniczka Chicago“. Tani dzień — ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o 3.30 „Jasełka“ Br. Albertynów.

Sobota, o 7.30 „Mirla Efros“. Zniżki ważne.

Niedziela, o 3.30 „Mirla Efros“. Ceny zniżone.

Niedziela o 7.30 „Mirla Efros“. Zniżki ważne.

Poniedziałek o 7.30 „Mirla Efros“ — zniżki ważne.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Kochanie zdejm maskę“.

TEATR REWJI „GONG“. Premjera Gongu zyskała sobie wyjątkowe powodzenie zwłaszcza podobała się p. Czesławaa Celińska zarówno w piosenkach w stylu Krukowskiego, jak i w parodjach. — Nie mniejszem powodzeniem cieszył się skecz grany przez Hankę Runowiecką i Jastrzębca pt. „Doktór Ralf“, świetny djalog i duet groteskowy w wykonaniu Leonowicz i Belskiego, skecz „Wielcy lwowianie w szkole“ oraz finały. Przedsprzedaż w kino „Kopernik“.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. W niedzielę, dnia 2-go lutego, b. r. odbędzie się otwarcie XII. Wystawy Fotografiki Polskiej. Reprezentowane będą wszystkie ważniejsze ośrodki twórczej w tym zakresie pracy a więc obok Lwowa, Kraków, Poznań, Warszawa Wilno i inne. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 popoł.

CZYNSZE na miesiąc luty na wszystkie mieszkania pozostały bez zmiany.

KSIĄŻKĘ „O postępowaniu w sprawach niespornych“ znaleziono w ul. Piłsudskiego i zdeponowano w I. komisarjacie P. P.

Książeczkę opłat podatków gminnych, czek pocztowy i 5 pokwitowań na nazwisko E. Momocki znalazła w ul. Krasickich Eugenja Karawan i zdeponowała w VI komisarjacie P. P.

SPIRYTUS DENATUROWY LEKARSTWEM NA KŁOPOTY SERCOWE. 28-letnia Bronisława Chwałkówna, służąca u N. Finkelsteina, zam. przy ul. Słonecznej 47, wczoraj wieczór w zamiarze samobójczym zatruła się spirytusem denaturowanym. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Powodem zamachu samobójczego była zawiedziona miłość.

NIEUDAŁE WYSTĘPY RZEZIMIESZKÓW. W mieszkaniu Ludwiki Hallerowej przy ul. Ponińskiego 15 przytrzymano 20-letnią Zofję Huzar w chwili, gdy usiłowała zbiedz ze skradzionym łupem, wartości 3.000 zł.

Za kradzież pierścionka na szkodę Marji Wawśkiewiczowej aresztowano Katarzynę Kuryk f. Kazimierę Baranowską.

Za różne kradzieże przytrzymała policja: Anastazję Muroczko, Franciszka Wieczorka, St. Bocikowskiego, Kazimierza Hawryluka, Wład. Góralewicza, Stefana Zagraja, Grzegorza Kościowa oraz Abrahama Tenenbauma, który wybrał się z workiem, łomem i wytrychami na „skok“.

FUTRO męskie, wartości 1.400 zł. skradziono z niezamkniętego mieszkania Izraela Münzera przy ul. Krasickich 10.

W ARESZTACH zostali wczoraj osadzeni: Michał Edrygiewicz, zam. w gminie Turczyńskiej, koło Równa, za zbieranie datków bez upoważnienia. Anna Ilków bez zajęcia, środków do życia i miejsca zam. w celu odstawienia do gminy przynależności. Kazimierz Hals za uchylenie się od dozoru policyjnego, Helena Wiercińska, Karol Mazur, Konstanty Poręba, Karolina Breitwiser oraz Marja Swine za opilstwo i wywołanie awantury w śródmieściu oraz Jan Turczyński, Michał Kijanowski i Włodzimierz Szafirek za włóczęgostwo.

RÓŻE W STYCZNIU. W Wielichowie koło Poznania, w ogrodzie N. Domagalskich zakwitły róże.

RADOSNA NOWINA. Nasze czytelniczki powitają radośnie wiadomość, iż Maggi'ego kostki buljonowe przy niezmienionej wybornej jakości, kosztują tylko jeszcze 12 gr. za sztukę. Ponieważ Maggi'ego kostki buljonowe przy dogodnem swym zużyciu umożliwiają zaoszczędzenia czasu pracy oraz opału, przeto winny one napewno coraz więcej zaskarbić sobie uznanie szanownych gospodyń.

„Stary djabeł“ łasy na pieniądze

(y) Leon Neuhauser, zam. przy ul. św. Zofji 17, ma kłopot. Dnia 30. ub. m. listonosz wręczył mu list o groźnej treści: „Łaskawy Panie! — Do pięciu dni ma pan złożyć 300 zł. na ulicy Krupiarskiej, koło studni. Jak pan to nie uczyni, to będzie pan okradziony. — Stary djabeł“.

Neuhauser, czytając anonim, czuł zimne dreszcze, przechodzące go nawskroś i mimowoli chwycił za kieszenie, by stwierdzić, czy portfel jest jeszcze w jego posiadaniu. Nie zwlekając, udał się czemprędzej do komisarjatu, gdzie oskarżył „starego djabła“ o planowany zamach na jego mienie.

Komunikaty.

K. S. D. L. „GRAFIKA“ urządza w sobotę, dnia 1. lutego 1930 **WIELKĄ KOSTJUMOWKĘ** w sali własnej przy ul. Piekarskiej l. 18. — Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można codziennie od 7-mej do 9-tej wiecz. w lokalu Klubu Piekarska 18 parter.

Z. N. M. S. Dziś w sobotę w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II. p. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się referat tow. Lewulisa pod tyt. „Etyka w materjalistycznem pojmowaniu dziejów“.

Po referacie dyskusja. — Goście mile widziani.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich zawiadamia, że dnia 1. września 1930 r. rozpoczyna się roczny kurs straży leśnej i polowej dla inwalidów. Po ukończeniu kursu uczniowie mogą uzyskać posady w nadleśnictwach państwowych.

Bliższych informacji udzieli sekretarjat Legji przy ul. Kącik 21 II. p. w godzinach urzędowych od 11—13 i od 15—17.

Do P. T. Prenumeratorów.

Ze względu na to, że wskutek zaległości niektórych czytelników nie można ukończyć zamknięć rachunkowych za 1929 r. wszystkich zalegających z prenumeratą, tą drogą prosimy o wyrównanie tejże, najdalej do 7. II. w przeciwnym razie zmuszeni będziemy po tym terminie wstrzymać doręczanie „Dziennika Lud.

Kącik pouczający.

Ludzkość w liczbach

Według najświeższych obliczeń amerykańskiego Wydziału szkolnictwa w Waszyngtonie, całej ludności powyżej 10 lat życia, było na świecie 1,363.900.000 osób, z czego na analfabetów wypadało aż 850 miljonów czyli 62 proc.

*

Liczba istniejących na kuli ziemskiej języków wynosi okrągło 1000 włączając w tę liczbę 100 narzeczy i odmian językowych. — Charakterystyczne jest, że Ewangelja jest przetłumaczona ogółem aż na 570 języków.

*

Jeden ze statystów amerykańskich dokonał oryginalnego obliczenia. Stwierdził mianowicie, że ludzie zamieszkujący cały glob ziemski ważą w liczbach zaokrąglonych 90 miljardów kilogramów, co jednak w porównaniu z ciężarem ziemi jest drobnostką.

*

Żeby wszystkich ludzi przewieźć w wagonach ciężarowych należałoby tych wagonów zużyć aż 6 miljonów.

Natomiast ustawiając głowa przy głowie wszystkich tych ludzi, trzebaby zająć tylko przestrzeń mającą 52 klm., w obwodzie, to znaczy, wystarczyłoby godziny aby całą ludność „objechać“ dookoła.

*

Normalny człowiek, żyjący przeciętnie 60 lat, śpi 8 godzin na dobę, czyli w ciągu swego całego życia, przesypia ogółem 20 lat.

Na posłanie się traci trzy i pół roku na ubieranie rok i trzy miesiące, zaś na samo golenie cztery miesiące.

*

Ciekawą ilustrację dla długości życia ludzkiego jest długość życia zwierząt.

Otóż nie wszyscy wiedzą, że mrówka żyje tylko jeden rok, — żmija 10 lat, żaba 15, a ropucha nawet 20 lat.

Z ptaków swojskich najbardziej długowieczny jest kruk, który może żyć do 80 lat, czapla do 50, bocian do 35. Wesoły szczygieł żyje lat 18, a słowik 12. O tem że koń żyje do 30 lat, pies do 20, a kot do 15 — wszyscy chyba wiedzą, ale czy można przypuścić, że ryby żyją długo?

Że pospolity karp potrafi żyć 80 lat, a szczupak nawet 100. — Żółw dochodzi do 120 lat, a niektóre owady żyją tylko jeden dzień.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.

CASINO: „Zakazane ogrody“ z Ramonem Novarro.

COLOSSEUM: „Pojedynek w samolocie“.

CHIMERA: „Miłość bez grosza“ z Klarą Bow.

FATAMORGANA: „Noc miłosna skazańca“.

GRAŻYNA: „Kapitan gwardji królewskiej“.

KOPERNIK: „Mocny człowiek“.

LEW: „Prawo męża“ z Billie Dove.

LUNA: „Ulubienica przedmieścia“.

MARYSIEŃKA: „Mocny człowiek“.

PAN: „Maski Erwina Reinera“.

PALACE: „Statek komedjantów“.

PASAŻ: „W zmroku nocy“.

POLONJA: „Bohater chińskiej spelunki“.

PROMIEŃ: „Czarodziej“.

OAZA: „Dama w tygrysim płaszczu“.

STYLOWY: „Czyją jest moja żona“?

UCIECHA: „Fanfary miłości“.

Czas odnowić przedpłatę!

Kącik humoru.

W WĘDROWNEJ MENAŻERJI.

— No... wie pan... ten jadowity wąż nie ma wcale czterech metrów, długości, jak podał pan na afiszach.

Właściciel: Nie ma? Proszę, oto miara, niech pan sam go zmierzy.

———

NOWOCZESNE MEBLE.

Doktor (po zbadaniu pacjenta): Powinien pan codziennie w domu odpoczywać wygodnie po cztery godziny...

Pacjent. Dobra rada... ale nie dla mnie. U mnie w mieszkaniu są tylko meble najnowszego stylu.

———

LEPKIE PALCE.

— Nie mogę nigdy na śniadanie jeść miodu.

— A to dlaczego?

— Bo potem przez cały dzień mam lepkie palce.

———

ROZTARGNIONY.

Profesor siedzi głęboko pogrążony w pracy. Nagle do pokoju wpada żona z krzykiem.

— Czy wiesz? nasz mały wylał atrament, na ten nowy, drogi obrus... Co robić?

— Pisz tymczasowo ołówkiem — odpowiada profesor.

—o—



— Wiesz co, mężusiu... Ta szarfa to znakomity mój pomysł. Bez niej cały kostjum byłby do niczego.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Sobota dnia 1. lutego o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Prac. Gminnych, ul. Ormiańska 2 II. p., wykład p. prof. dra J. Rogowskiego pt. „Włochy kraj piękności“ z obrazami.

Poniedziałek, dnia 3. lutego o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu ZZK. ul. Gródecka l. 69 wykład tow. A. Hiess: „Rozwój Socjalizmu“ z obrazami świetlnymi.

Środa, dnia 5. lutego, w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy, ul. Piesza l. 2, I. p. wykład tow. B. Skalaka p. t.: „Faszystowska Italja“ z obr świetlnymi.

—o—

Program radjowy.

SOBOTA, 1. lutego.

WARSZAWA 18.00. Słuchowisko dla dzieci. — 19.25. Płyty gramof. — 20.15. „Turczynka bez czarczafu“. — 20.30. Koncert Chóru Syberyjskiego. — 23.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej.

LIPSK 22.15. Bal z Opery berlińskiej.

KROLEWIEC. 20.15. „Noc balowa“. Z operetek Straussa.

TURIN. 19.10. Muzyka lekka. — 20.30. Koncert. — 21.00. Transm. opery z Teatro Alla Scala w Medjolanie.

SZTUTGART. 19.30. „Cyrulik Sewilski“, opera komiczna w 1 akt. Rossiniego.

BERLIN. 16.30 Koncert. — 19.05. Recital fortepianowy. — 20.00. Transm. z Filharmonji. Utica Jubilee Singers. — 22.15. Transm. z Balu w Operze.

RZYM. 17.30. Koncert popołudniowy. — 21.02. Koncert.

PRAGA. 19.05. Muzyka na instrum. dętych — 23.00. Muzyka z kaw. „Lloyd“

WIEDEN. 15.50. Koncert kobiecej orkiestry symfonicznej. — 18.15. Recital Agaty Holzer. — 19.10. Koncert kameralny. — Następnie lekki koncert.

BUDAPESZT. 18.00. Hilda Bock, śpiew 21.45. Muzyka cygańska.

✕ OGŁOSZENIA ✕

STAŁA EGZYSTENCJA! Poszukujemy zdolnych zastępców do sprzedaży obligacyj państwowych „premjówki i dolarówki na raty, płacimy najwyższą prowizję, zaliczki na koszta podróży, ponadto przy sumiennej pracy, patent, kasa chorych, fundusz pensyjny i stała pensja. Przesyłamy dokładne obrachunki miesięczne. Zgłoszenia: „Powszechna Unja Kredytowa“, Lwów, ulica Sykstuska 8. Telefon 998.

SAMOTNA WDOWA poszukuje starszych panów kolejarzy lub tramwajarzy na mieszkanie. — Dozorca wskaże ul. św. Marcina 14.

INTELIGENTNA panna z ukończoną 7 klasą szk. powsz., sierota, poszukuje zajęcia w wędliniarni lub w sklepie. Łaskawe zgłoszenia pod M. S. do Administracji „Dziennika Lud.“



CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł
» » » » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . . 125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika —·70 »	Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
» » » » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . 35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . . . 600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.